

Wojny ze smogiem ciąą dalszy

Utworzono: czwartek, 22 marca 2018

Autor: Aldona Minorczyk-Cichy

Źródło: Trybuna Górnicza

Wygzekwowanie kar za używanie przez mieszkańców paliw złej jakości jest bardzo trudne. Straż miejska co prawda może kontrolować to, czym palimy, ale aby nałożyć karę musi prosić o pomoc policjantów, inspektorów Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska lub też kierować sprawę do sądu. Jednak zamiast karać i egzekwować, lepiej byłoby zlikwidować problem. Pomóc w tym mają projekty zwalczające niską emisję, współfinansowane z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Katowicach rozmawiano o propozycji rozszerzenia uprawnień strażników, aby stworzyć skuteczny bat na tych, którzy notorycznie obchodzą zapisy uchwał antysmogowych i innych przepisów.

- Temat smogu w województwie śląskim żyje. Ostatnie dni to intensyfikacja rozmów. Najpierw KE groziła nam karami za zanieczyszczenie środowiska, potem premier Mateusz Morawiecki ogłosił pilotaż programu antysmogowego skierowany do gmin, który ominął województwo śląskie. Teraz dyskusja o normach paliw. Nie jesteśmy pewni, czy proponowane rozporządzenie w obecnym kształcie jest zbieżne z naszą uchwałą antysmogową. Przypominam, że domagamy się wyeliminowania z obrotu flotokonzentratów, mułów i węgla brunatnego, aby nie były dostępne do spalania w paleniskach domowych - podkreślił Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego, podczas posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Katowicach, 12 marca.

Zachęta do łamania prawa

Mariusz Sumara, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Katowicach, poinformował, że strażnicy miejscy na terenie województwa śląskiego zostali przeszkoleni do realizacji uchwały antysmogowej.

- Problem dotyczy egzekucji tych przepisów. Jesteśmy pozbawieni narzędzi prawnych. Jako strażnicy kierujemy sprawy do sądów za niestosowanie się do zapisów uchwały antysmogowej. Jednak kara, jeśli już zostanie orzeczona, to tak naprawdę dopiero po około pół roku. Kontrowersje budzi też wysokość tych kar, na dzisiaj to 500 zł - mówił komendant Sumara.

Dodał, że przy obecnej cenie węgla dobrej jakości rachunek ekonomiczny zachęca do łamania prawa. Jego zdaniem kary powinny być znacznie wyższe.

Niezwykle ważna dla regionu uchwała była pisana w pośpiechu i można odnieść wrażenie - na kolanie. Nie wzięto pod uwagę wielu aspektów: od zawartości kieszeni mieszkańców województwa śląskiego, przez straty branży węglowej, po niemożność egzekwowania zapisów uchwały antysmogowej. Te braki stopniowo wychodzą na jaw. Kiedy ktoś decyduje się na palenie odpadów, do drzwi jego domu może zapukać straż miejska i skontrolować palenisko. Czy tak jest też w przypadku zakazanych uchwałą antysmogową mułów i flotów? No właśnie - nie do końca. Strażnik nie ma uprawnień do wystawienia mandatu, ale może wezwać na miejsce policjanta lub inspektora ochrony środowiska. Uprawnienia do nakładania kar może dać strażom miejskim dopiero zmiana rozporządzenia MSWiA z 2003 r.

Oddychamy najgorszym powietrzem w Unii. Potwierdził to w 2015 r. raport Najwyższej Izby Kontroli. Najbardziej zanieczyszczone są: Kraków i Nowy Sącz. Nie lepiej jest w Gliwicach, Zabrze, Sosnowcu i Katowicach, gdzie normy pyłów zawieszonych przekraczane są przez ponad 120 dni w roku.

Bez pomocy rządu ani rusz

Przypomnijmy, że od 1 września 2017 r. nie można stosować węgla brunatnego, mułów i flotokonzentratów oraz biomasy stałej o

wilgotności powyżej 20 proc. Uchwała wprowadziła też istotne zapisy dla tych, którzy planują instalację urządzeń grzewczych. Użytkownicy będą mieli określony czas, by zaopatrzyć się w kotły minimum klasy 5. W przypadku kotłów eksploatowanych powyżej 10 lat od daty produkcji trzeba będzie je wymienić na klasę 5 do końca 2021 r. Ci, którzy użytkują kotły od 5 do 10 lat, powinni wymienić je do końca 2023 r., a użytkownicy najmłodszych kotłów mają czas do końca 2025 r.

- Bez wsparcia rządu i parlamentu samorzady nie poradzą sobie z walką o czyste powietrze. Potrzebne są takie regulacje jak np. normy jakości węgla - podkreślił Andrzej Guła z Polskiego Alarmu Smogowego.

Dodał, że niedawno przeprowadzono serię badań na składach węgla, sprawdzono kilkanaście próbek. Wyniki wskazują na to, że deklarowane przez sprzedawców parametry paliwa są zawyżone.

- Płacąc 1000 zł na składzie węgla otrzymujemy towar wart 800 zł. Notorycznie mamy do czynienia z zaniżoną kalorycznością węgla, podawaniem błędnych parametrów w zakresie wilgotności i zawartości siarki odbiegających od normy. Regulacje rządowe są więc ważne nie tylko z punktu widzenia ochrony środowiska, ale też ochrony praw konsumentów. Chcielibyśmy, aby konsument idąc na skład węgla wiedział, co kupuje - mówi Andrzej Guła.

Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla odpiera te zarzuty. W opublikowanym niedawno oświadczeniu jej prezes Łukasz Horbacz podkreśla, że krajowi producenci węgla we własnym zakresie dokonują badania i oceny jakości węgla przed sprzedażą. Z kolei pośrednicy po otrzymaniu towaru weryfikują jakość i samodzielnie badają surowiec.

- W szczególności u autoryzowanych sprzedawców krajowych producentów jakość węgla podlega wielu kontrolom, na różnych etapach ich sprzedaży. Producenci węgla często dokonują bowiem kontroli swojego produktu na składach u autoryzowanych sprzedawców, już po jego dostawie, tak, aby zagwarantować najlepszą jakość paliwa - zapewnia prezes, odnosząc się do niedawnych zarzutów Polskiego Alarmu Smogowego, który opublikował wyniki badań na podstawie zaledwie 15 próbek. WFOŚiGW w Katowicach ze względu na duże zainteresowanie programem Smog Stop prawdopodobnie jesienią uruchomi kolejny projekt tego typu, skierowany do osób fizycznych, na rzecz ograniczenia niskiej emisji.

